

„Matka chrzestna” UE ma problem

24 września 2013

Kancelarz A. Merkel obiecała Niemcom, że z kryzysu wyjdą jeszcze bogatsi i znacznie silniejsi i konsekwentnie to realizuje.

Im lepiej w niemieckim przemyśle, eksporcie i niemieckim budżecie, tym gorzej z finansami i gospodarką i nastrojami społecznymi w Portugalii, Grecji, Hiszpanii, Irlandii, a także w przekształconej w wielką fabrykę poddostawców części dla niemieckiego przemysłu i wielki rynek zbytu dla niemieckich towarów i działań niemieckich banków – Polsce. Premier D.Tusk mimo budowy rury gazowej po dnie Bałtyku, czy muzeum Centrum Wypędzonych w obu wielkich niemieckich partiach widzi tak wielką opcję propolską, że nie tylko przyjmuje kolejne niemieckie nagrody bez większego zastanowienia, ale wraz z MSZ R.Sikorskim wręcz tęsknią za niemiecką hegemonią w Europie.

Min. R.Sikorski bardziej niż rosyjskich rakiet i terroryzmu boi się utraty przywództwa europejskiego przez Niemcy i światłego przywództwa kancelarz A.Merkel. Nic dziwnego, że nie ma powszechnej radości z kolejnego wyborczego zwycięstwa kancelarz A. Merkel w Grecji, Portugalii czy Hiszpanii, a ich telewizje, w przeciwieństwie do TVN nie emitują swych głównych wiadomości z przed siedziby dawnego Reichstagu. Na ostatnim i ciągle trwającym kryzysie gospodarczym i zadłużeniowym Niemcy fantastycznie zyskują i zarabiają. Wszystkim dookoła każą ciąć wydatki i oszczędzać, sami zaś na potęgę produkują, eksportują i wycinają gospodarczą konkurencję na wszystkich praktycznie rynkach.

To właśnie dzięki kryzysowi i rekordowo niskiemu oprocentowaniu niemieckich obligacji tzw. bundów w latach 2008-2013 Niemcy zaoszczędzili i zarobili tym samym, aż 41mld

euro – na kosztach obsługi swego zadłużenia. Jeśli do tego doliczyć oszczędności niemieckich landów i niemieckich firm to zyski te mogą sięgnąć nawet 100mld euro. To właśnie Niemcy założyli kajdany na najbardziej zadłużone kraje strefy euro i dozują dzisiaj finansową kroplówkę ślaniającym się na nogach pacjentom. Nawet rynki finansowe z niemiecką giełdą we Frankfurcie na czele nie zareagowały zbyt optymistycznie na to kolejne wysokie zwycięstwo CDU/CSU. Coraz bardziej oczywiste bowiem jest, że niemiecka kuracja dla chwiejącej się Unii i dołującego gospodarki i konkurencyjność niektórych krajów UE-wspólnej waluty euro, jest gorsza od samej choroby.

Zaciskanie pasa zalecane jako jedyne bezalternatywne rozwiązanie przez kanclerz A. Merkel krajom południa Europy, na razie przynosi więcej szkód niż pożytku. Im więcej problemów w Europie tym więcej kapitału płynie do Niemiec.

Już ponad 52 proc. polskiego długu publicznego zbliżającego się do kwoty 1 bln zł jest w rękach podmiotów zagranicznych, spora ich część w rękach Niemców i niemieckich banków. Nic dziwnego, że nie taki cienki Bolek- „Mędrzec Europy” były prezydent L.Wałęsa chce żeby stworzyć „z Polski i Niemiec jedno państwo”. To widać że były prezydent nie przeczytał żadnej książki, ale co jak co przed wypowiedzianiem tego typu głupstw powinien zajrzeć koniecznie do Konstytucji RP, jak i kodeksu karnego. Niewątpliwie tak rozumiana polskość to z pewnością nienormalność, ale chyba nie to miał na myśli swego czasu premier D.Tusk.

Zarówno Europa jak i Unia Europejska są w coraz bardziej żelaznym uścisku i zarazem w kieszeni tego wielkiego kraju. Wyjątkowo niskie bezrobocie w Niemczech musi oznaczać 30 proc. bezrobocie w Hiszpanii czy Grecji – 12-13 proc. w innych krajach Unii, w tym w Polsce. Niemcy wycofały się z energii atomowej, Polska przymierza się do budowy elektrowni atomowej. Niemcy dofinansowały i rozbudowały niemieckie stocznie i porty, Polska zlikwidowała stocznie i przemysł stoczniowy, a największe dziś „polskie porty” to Hamburg i Rotterdam.

Niemiecka kanclerz dba przede wszystkim o dobro własnego narodu, polskie władze bardziej o interesy obcych lobby, niż o własne krajowe podmioty i obywateli.

Niemcy rozwijają na potęgę swoją spółdzielczość i system korporacyjny, w Polsce rząd właśnie likwiduje spółdzielczość. W Niemczech fantastycznie funkcjonują Kasy Budowlano-Oszczędnościowe, u nas władze nie chcą za żadne skarby na nie się zgodzić. Różnic więc jak widać jest całkiem sporo i to nie tylko takich, że Niemcy mają nie tylko własne banki, ale też własne banki w Polsce, ale o tym wszystkim zabiegany na piłkarskim boisku i tenisowym korcie premier D.Tusk może przecież nie wiedzieć.

Autor: Janusz Szewczak – główny ekonomista SKOK

Źródło: Stefczyk.info